

MŁOT

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena Nr-ru w Mińsku 30 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 50 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa” pokój
Nr 52. Otwarta od 9-12 i od 2-5
i od 5-6 wiecz. Półka Administracji
w Moskwie: Chlebny zast. 21, róg
Rzewskiego, w Piotrogrodzie: Tro-
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 115 (103).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Czwartek, 12 czerwca 1919 r.

Do wszystkich grup w Rosji i na Ukrainie. KOMUNIKAT.

TOWARZYSZE!

Dotychczas grupy nasze w Rosji spełniały ważne rewolucyjne zadania. Pierwszym ich zadaniem było utworzenie kadrów, które w stanowiącej chwili mogłyby przyjść na pomoc rewolucji w kraju; drugim — przez wzięcie na siebie części polskiej, pracy partyjnej jako grupy przy komitetach miejscowych S.D.P.R.R. a następnie K. P. R., prowadzenie szerokiej agitacji wśród mas wygnanych, wyrwanie ich z pod zamaskowanej i jawnej reakcji polskiej. Jako osobne grupy były one w stanie prowadzić skuteczną walkę z innymi grupami polskimi mianującymi się socjalistycznymi (socjal-patriotami i oportunistami), zumaniacami mas polskie w Rosji; w okresie zaś organizacji władzy sowieckiej wzięły na siebie część pracy organizacyjnej, mianowicie kierownictwo komisariatami polskimi. Obecnie gdy olbrzymia większość członków partii została zmobilizowana dla pracy w kraju, dla udziału w budownictwie władzy sowieckiej na Litwie i Białorusi, dla armii czerwonej frontu zachodniego, gdy masy wygnane w większości swej do kraju wróciły, gdy nastąpiło połączenie S. D. K. P. i L. z „lewicą” P. P. S., a „frakcja rewolucyjna” nie daje w Rosji znaku życia, gdy z drugiej strony praca zakordonowana staje się pracą wspólną C. K. Kom. Partii Litwy i Białorusi, gdy wreszcie pierwsza faza organizacji rządu sowieckiego w Rosji i sił partyjnych minęła — istnienie osobnych grup staje się zbędnym i niedopasowanym jak poprzednio sił K. P. R., lecz przeciwnie może stworzyć i stwarza niepożądany separatyzm, niedopuszczalny i zgubny w okresie śmiertelnej walki, wymagającej zupełnego zwania szeregów proletariatu.

Wobec tego C. K. W. postanowił zlikwidować grupy w Rosji, proponując natomiast tworzenie przy komitetach miejscowych K. P. Rosji, Ukrainy, Litwy i t. d. domów, klubów i ośrodków agitacji komunistycznej, skupiających członków naszej partii i sympatyków dla celów propagandystyczno-oświatowych, i komunikujących się z C. K. W. K. P. R. P. w sprawach podziału sił dla pracy w kraju i wojskowej, wszelkiego rodzaju instrukcji agitacyjnych i t. d. Da to więc, przy zachowaniu najściślejszej jedności organizacyjnej w K. P. R., możność, rozwinięcia w zależności od warunków miejscowych, pracy agitacyjno-propagandystycznej polskiej.

Aby grupy nasze przy likwidacji nie rozpadały się, lecz rzeczywiście przekształciły się i wytworzyły się ośrodki agitacyjne w polskim języku, winny one przed likwidacją zwołać specjalne w tym celu zebranie, na którym plan nowej pracy, nowe formy organizacyjne i podział odnośny ludzi winny być opracowane i po zatwierdzeniu przez sekretariat C. K. W. i pod jego kontrolą przeprowadzone w życie.

Zadaniem C. K. W. pozostaje nadal: 1) informowanie polskich sekcji agitacyjnych przy miejscowych komitetach partii, 2) pomoc wydawnicza i 3) podział sił komunistycznych polskich na terytorjum R. S. F. B. S. wspólnie z C. K. W. P. R., 4) współdziałanie i pomoc partii naszej w Kraju (w dziedzinie organizacyjnej, finansowej i wojskowej) oraz informowanie C. K. K. P. R. w sprawach polskich.

Uchwała o likwidacji grup winna być wprowadzona w życie z całą energią i bez zwłoki, jednak bez uszczerbku dla siły i rozmachu polskiej komunistycznej agitacji a nawet przez jej wzmocnienie.

Dycjąca powyższa jednocześnie zakomunikowana zostanie Centralnemu Komitetowi Komunistycznej Partii Rosji.

Z Komunistycznym pozdrowieniem.

Centralny Komitet Wykonawczy w Rosji Komunistycznej
Partii Robotniczej Polski.

W czerwcu 1919.

Rozkład imperjalizmu polskiego.

Zaczęli od pogromów żyjeszcze bezpośrednio dane o dowskich. Teraz — palą wsie. rozkładzie armji polskiej.

Spalili Zarytowo, spalili Kamionkę, spalili miasteczko Łosk... Według zeznań jeńców, w Usiłujących tłumić pożar chłopów rozstrzelują. Robią to jawnie, cynicznie, nie okrywając się żadnymi pozorami. Bonuszczak, brygadjer i dowódca grupy, wydaje odezwy, w których zapowiada wyraźnie „Biada tym wsio” — które nie witają radośnie polskich najezdniczków, lecz bronić się przeciwko nim usiłują, — „takie wsie będą bezlitośnie palone, a winni na miejscu rozstrzeliwani”.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, idzie „Najjaśniejsza Rzeczpospolita”.

Poszły w kął piękne słowa. Już nie próbuje się kupić serc obietnicami, terror straszliwy — oto środek na pozyskanie dla Polski litewskiego i białoruskiego chłopca.

To wyuzdanie, przewyższające zbrodnie wielkich zbrojów imperjalistycznych, świadczy, że nowonarodzony imperjalizm polski, nim wyrosnąć zdążył, już ulega trupiemu rozkładowi.

Świadczą o tym dobitniej

W końcu maja w Gorodyszczach wybuchnął bunt w 1-szej baterji 7-go pułku artyleryjskiego. Nie dano żołnierzom chleba przez pięć dni, wreszcie zaległy chleb nadszedł, ale „gospodarny” porucznik Gutman wydał chleb tylko za jeden dzień.

Wzburzenie głodnych i jawnie okradanych żołnierzy dosięgło najwyższego stopnia. Rozbrojono ich, i oddano broń dopiero po 3 dniach, wyprawiając na pozycje.

W łódzkim pułku skazano na rozstrzelanie 28 żołnierzy. Kazano ich rozstrzeliwać pułkowi białostockiemu. Kompanja za kompanją odmówiły służby katowskiej. Odmówiły posłuszeństwa trzy kompanje piechoty i kompanja karabinów maszynowych. Rozstrzelał dokonali panowie oficerowie wraz z żandarmami...

To już wyraźny początek końca. Jeszcze kilka tygodni wysiłków z naszej strony, a pęknie mur, oddzielający Polskę od naszej republiki socjalistycznej. T. Radwański.

Na wieś!

Do jakiego stopnia budownictwo socjalistyczne na wsi staje się kwestją palącą, świadczy o tym najlepiej zbieżność artykułów we wczorajszych numerach gazet.

Zarówno „Młot”, jak i „Zwizda” poświęciły tej sprawie artykuły wstępne.

Sprawa posiada charakter ogólny, zasadniczy, jak również aktualny.

Idzie o naszą politykę rolną i o naszą robotę na wsi.

Jedno z drugim jest ściśle powiązane.

Polityka nasza może być tylko jedna: dyktatury proletariatu zarówno w mieście, jak i na wsi. Podwójna buhalterja w taktyce jest tutaj niedopuszczalną.

Wysiłki nasze muszą być skiero-

wane ku zorganizowaniu ośrodków proletariackich na wsi, ośrodków dyktatury proletariatu. Silniejszy u nas, niż w Rosji, element parobczański daje możliwość przeprowadzenia ściśle klasowego podziału na wsi: na robotników znacjonalizowanych gospodarstw i na t. zw. włościanstwo. Podstawą władzy robotniczej na wsi może być tylko robotnik rolny. Jego polityczna, ideowa, organizacyjna słabość przemawia jedynie za wzmocnieniem naszej roboty organizacyjno-uświadamiającej, a nie za polityką ogólnowłościańską, zacierającą różnice klasowe na wsi.

Oczywiście nie należy pozostawić na pastwę kulałom i kontrrewolucji obszarniczej t. zw. średniego włościaństwa, które nie wyzyskuje pracy cudzej. Opieka administracyjna i pomoc gospodarza ze strony organów władzy sowieckiej może znaczną część tego włościaństwa pociągnąć do nas, a część zneutralizować w rozgrywanej się walce proletariatu z kapitałem.

Nie wolno jednak nam marksistom poświęcać socjalizmu na rzecz „sowieckości“ wiejskiej, osłabiać politykę rolną dla utrzymania form władzy sowieckiej.

Myli się ten, kto sądzi, że powołaniem do życia „Sowietów“ ograniczają się zadania nasze po wsiach. „Sowieci“ — to tylko jedna z form dyktatury proletariatu. Jego fizjonomia klasowa na wsi zależy od układu sił robotniczo-włościańskich. „Sowieci“ potrafią zagarnąć w swoje ręce średni włościanin, a nawet kulać, odbierając głos parobkom.

I dlatego wzmocnienie Związku wyczerpanego robotników rolnych, winno być naczelnym zadaniem naszej działalności partyjnej na wsi.

Czas już najwyższy wyruszyć za rogatki miejskie. Czas zrozumieć, że nie tylko tysiące proletariatu miejskiego, ale i milion robotników rolnych domagają się wskazówek, agitatorów i czasopism.

Trza nam więc przeorać plugiem propagandy komunistycznej, aby nie zarosła chwastami społecznego wstępczństwa i kontrrewolucyjnych sympatii, aby nie kryła u siebie broni i dezertarów.

Na wieś!

Zamiast wydatkować energję na drobnomieszczanstwo miejskie, jak to często bywa choćby w Mińsku, udzielić jej trochę robotniczym skupiskom rolnym. Na wieś agitatorów co niedzielę i święta. I to nie takich, co poza balastem rr. rewolucyjnej frazeologii, nic konkretnego dać ludziskom nie potrafią, ale posiadających pewien zapas rad i wskazówek, których tak chłopi takną.

J. Lencki.

Robotnicy mają do stracenia tylko kajdany, do zdobycia — cały świat.

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?

Nowy nacisk imperjalizmu międzynarodowego na Rosję sowiecką, jest objawem przedśmiertnej gorączki kontrrewolucji. Jakże się oni spieszą! Jak bez wytechnienia telegrafują białogwardziści — matki — Francji, do milej Anglii, do obiecującej Ameryki, by przysyłano więcej ludzi, więcej broni, więcej pocisków. Imperjalizm międzynarodowy powiedział sobie: „Teraz albo nigdy“. Powiedział jednak zapóźno. Jedyna nadzieja kontrrewolucjonistów — desanty, wojsk koalicyjnych, zdradzają raz wraz rodzime giedy!

Do Odessy wysłano najpewniejszą z żołnierzy francuskich. Powiększono im żołd. Karmiono ich, jak nigdy. Obiecywano złote góry. Wmawiano im, że wypełniają najdonioślejszą misję cywilizacyjną, dusząc bandy dzikich bolszewików. Nic nie pomogło. Wśród żołnierzy rozpoczął się ferment. Wśród dowództwa zapanała trwoga. I oto gdy czerwone wojska były jeszcze dość daleko od Odessy — w Odessie już poczęto i to ile ich starczyło, ewakuować. Dowództwo francuskie wolało wcześniej opuścić wraz z żołnierzami Odessę, niż dopuścić, by wojska francuskie zetknęły się z czerwonoarmistami. Boją się bardziej wszechpotęgi naszych idei komunistycznych, niż naszych armat i kulomistów.

Gorączkowo wysyłano żołnierzy francuskich do Rumunii. Tam, w Królestwie wyzutych ze wszelkich uczuć ludzkich obszarników rumuńskich, przyjmowano ich entuzjastycznie. Zbawienia oczekiwano od nich. Wierzono i powtarzano, że żołnierze francuscy, ci z frontu rumuńskiego, to tak szlachetny materjał kontrrewolucyjny, że żadna zła idea bolszewicka nie zdoła ich utlenić.

Bohaterski proletariatu Ukrainy wystąpił oręcznie przeciwko hyenom rumuńskim, by wyzwolić nasamprzód Besarabję, zagarniętą przez rumuńskich oprawców. Natychmiast wysłano tam wojska

francuskie, które miały stać mierzyną dla bolszewików i druzgotać rządu Rad. Ale stała się rzecz straszna. Hiobowe wieści otrzymuje Bukareszt i Paryż o stawianiu się wojsk francuskich. Czyżby prawda? Wobec świata mawiali przedtym. Koniec kontrrewolucji — mawiają teraz. O zgrozo! O Clemenceau! O parlamencie francuski, i ty Albercie Thomas, i ty postuszny Sembal! Czy słyszycie? Wojska francuskie w Besarabji są nastrojone na korzyść władzy Rad. Nasi żołnierze, tacy mili, tacy cisi, tacy wierni, teraz wyrażają sympatję bolszewikom. Przyjmują rezolucje komunistyczne. Rozrzucają przez nich pisane proklamacje bolszewickie. Manifestują z czerwonymi sztandarami.

„Czy to widmo, czy to czary, czy to we śnie straszne mary?..“ Nie, panowie kontrrewolucjonistów. To jest rzeczywistość. Straszna dla was, bo mogła wam być. Gorączkujecie się. Spieście się. Telegrafujcie o pomoc. Szykujcie wielkie plany zduszenia Rewolucji. Może tanki są zbyt słabym narzędziem. Macie dość mądrych inżynierów. Może coś lepszego na rewolucję wymyślą.

Hola, mordarcy! Im bliżej próbnicie przybliżycie się do czerwonego Petersburga, tym bardziej Rewolucja komunistyczna przybliży się do waszego, elizejskiego Paryża, do waszych pałaców londyńskich. Wysłacie żołnierzy, by byli białeni, zaś żołnierze stają się czerwonymi. Niby, że tryumfujecie, ale trwoga was przecież ogarnia. Bawiem miliony w waszym domu strejkują, do boju z Wami się szykują. Języki ogniste Rewolucji was już parzą, pieką, duszą, spokoju nie dają. Pomocy, woła kontrrewolucja. Zbyt późno, odpowiada proletariatu międzynarodowy.

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu.

Czyż jest na świecie taka broń?..

J. Zbiniewicz.

„Czego chcą oni“

W parlamencie angielskim deputowany pułkownik Wedgewood (Wedzwud) na zapytanie, czy prawdą jest, że oficerowie armji Dienikina, podtrzymywanej i subsydyjowanej przez koalicję, skatowali do śmierci 52 robotników w bojarskiej kopalni, a innym w razie odmowy pracy grożą śmiercią — otrzymał od pana ministra Churchilla (Czerczyła) cyniczną, lecz wielce pouczającą odpowiedź: „Trochę nie tak, szanowny pułkowniku, możesz pan być spokojny. O ile rządowi

angielskiemu wiadomo, Dienikini niema najmniejszej potrzeby katować robotników, on ich dziesiątkami wiesza na drzewach („Times“ 19—IV). Ta odpowiedź liberalnego ministra, jednego z „najkulturalniejszych“ państw, lepszą jest od setek mów agitacyjnych. W tych kilku słowach mieści się cały program międzynarodówki kapitalistycznej w stosunku do robotników. Będziemy ci płacili, robotniku, i „bronili“ twych interesów w parlamenciech dopóty, dopóki będziesz

posulnym i będziesz uczciwie nabił naszą kieszeń, lecz wami i spracowanymi rękoma chwycisz władzę polityczną. Jeżeli wyprostujesz kark — zawieszysz na haku — tak mówią kapitaliści. I nie tylko mówią, lecz dają żywe przykłady.

Spójrzcie co obecnie się dzieje w Zagłębiu Donieckim, w okregach, do których znów wtargnęły bandy Dienikina. Rozwydrzeni oficerowie na ciałach robotników tańczą swój taniec przedśmiertny. „Katuja robotników już nie zato, że są bolszewikami, lub z niemi sympatyzują, lecz za to tylko, że to są robotnicy. Nie szędadzą nawet kobiet. „Śmierć rekom spracowanym“ — oto dewiza, która łączy barbarzyńskie bandy Jzkury i Dienikina („Prawda“ 5—VI).

Spytajcie robotnika Wasilewskiego, który w tych dniach powrócił do Mińska z niewoli od Piłsudczyków, a usłyszycie straszliwą opowieść, jak to po zdobyciu Wilna oprawcy pod dowództwem berszta Beliny - Prażmowskiego katowali wszystkich posadzonych o komunizm. Policzcie zęby wybite tow. Wasilewskiemu i sińce które dotychczas nosi. Gdy usłyszycie jego opowiadania przypomną się wam czasy Wielkiej Inkwizycji, o których czytaliście, nie wierząc, aby tak kiedyś mogło być w istocie.

Widzimy, że obóz burżuazyjny, mimo sprzeczności interesów, które go dzielą, solidarnym jest w stosunku do robotników. Minister z nad Temizy, generał z nad Donu, socjal-szubrawiec z nad Szprewy i eks-pianista z nad Wisły — wszyscy się łączą, gdy chodzi o zadanie ciosów klasie robotniczej.

Co wobec tego winniśmy robić i jakie wnioski wysnuć? Jeden tylko: mocno ścisnąć karabin w garści i twardo stać na posterunku. Nie wolno wieszać broni na ścianie i szukać spoczynku. Nie wolno słuchać zdradzieckich podszeptów o zawarciu ugody, o układach z rozbójnikami. Jesteśmy osaczeni przez szakali, którzy zgrzytają zębami i łakną naszej krwi. Jedyną wyjście: my lub oni.

Burżuazja wie o tym i dobywa resztek sił. Nie to, że przysłała czasem dla układów panów Wileńskich. Nie o ugodę jej chodzi, lecz tylko o wygranie na czasie. Dziś szykuje się ona zadać nam cios śmiertelny. Wiemy o tym, szykujemy więc odpór należyty. Klasa robotnicza Socjalistycznej Rosji już słyszy groźne pomruki bratniego proletariatu na Zachodzie, skierowane przeciwko własnej burżuazji. Ani na chwilę nie wątpi ona w swoje zwycięstwo i jak Ajaks, wśród błyskawic i piorunów wdziera się na skałę i woła: „urafuj się wbrew bogom“, i czartom — dodajmy.

A więc, dziś walka i gnój — jutro zwycięstwo i tryumf.

R. Makiwicz.

Kronika.

— Działalność współdzielcza na Białorusi. W Mińsku przed kilku dniami zakończył się zjazd pełnomocników Centralnego Związku Stowarzyszeń Społecznych Białorusi. Do związku należy do 200-tu stowarzyszeń społecznych, znajdujących się przeważnie w Mińskiej gubernii. Zjazd przyjął szereg postanowień.

Wygłoszone na zjeździe referaty charakteryzują o górnym położeniu i zadaniach najbliższe stowarzyszeń współdzielczych na Białorusi.

Działalność dwuletnia Centralnego Związku Stowarzyszeń Społecznych dzieli się na 3 okresy.

Pierwszy okres przypada na pracę organizacyjną. Stowarzyszeń współdzielczych wówczas w kraju prawie że nie było. W ciągu pierwszych miesięcy istnienia związku, jego operacje handlowe były nieznaczne. Stopniowo cyfra ich wzrasta i w lipcu 1917 r. wynosi ona 2225 rub. zaś w styczniu 1918—już 361,771 rubli.

W lutym 1918 r. zaczyna się okres drugi. Młody związek przeżywa warunki najazdu niemieckiego. Towary związku zabrano, zaś składki opieczetowano. W czasie okupacji związek musiał korzystać tylko z rynku wewnętrznego, gdyż był odcięty od Rosji. Próby nawiązania stosunków z Ukrainą nie udały się głównie z braku pieniędzy.

Po odejściu Niemców rozpoczyna się 3-ci okres i nowa era w życiu Związku. Działalność związku ożywiła się natychmiast po przyjęciu Czerwonej Armii. Nabywano coraz więcej różnych towarów. Zaproszono nowych pracowników. W chwili obecnej obrót Związku dosięga 4 milionów rubli miesięcznie. W całym szeregu rejonów utworzono filje Związku.

Do liczby nowych funkcji Związkowi dodać podział unormowanych produktów, które Związek otrzymuje od Komisarjatu Aproprowiacji.

Zestawić plan działalności handlowej Związku na rok przyszły jest nader trudną, dzięki warunkom przyfrontowym w jakich znajduje się Mińsk. Związek stara się jednak, by członkowie jego byli zaopatrzeni w niezbędne towary. Związek nawiązuje stosunki z Ukrainą. Zamierza się utworzyć stałe punkty banelowe i przedstawicielstwa w Moskwie, Kijowie, Romnach, Warszawie, Libawie i Gdańsku.

— Ekspedycja literatury przy Wydziale Politycznym Dywizji Zachodniej. Wydział polityczny Dywizji Zachodniej zaopatruje bardzo starannie w książki, odezwy i piama pas przyfrontowy. Całymi paczkami literatura jest ekspedjowana na stronę białych.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy rozdano 680,000 egzemplarzy ga-

zet (w ciągu maja 250,000 oraz 500,000 egzemplarzy różnych odezwy i węgwań i 43,000 egzemplarzy książek i broszur dla 463 bibliotek.

Ludowy komisarz finansów. Do Mińska przybył nowy ludowy komisarz finansów Litwy i Białorusi tow. M. Alski. Uprzejmo był on przewodniczącym Gubernjalnego Komitetu wykonawczego i prezesem związków zawodowo-wytwórczych w Woronieżu.

Z życia robotniczego.

Włec kolejowy.

Na stacji Aleksandrowskiej zebrało się paruset pracowników kolejowych.

Tow. Achmanów mówił o froncie naszym, o czerwonych bohaterach, którzy nieustraszeni stoją w polu, bez zmiany, bez wypoczynku, przeszło półroczną, i nadal gotowi są bronić ojczyzny proletariackiej. Następnie zaś wskazał na obowiązki tych, co pracują dla armji. Trzema nam tutaj nie tylko tworzyć, produkować potrzebne rzeczy dla walki, lecz strzec, aby na tyłach wróg nie rozwinął kontrrewolucyjnej roboty.

Wreszcie tow. Achmanów wezwał zgromadzonych do ściślejszego związku z frontem, do zasilania materialnego i moralnego czerwono-armistów.

Tow. Ejdukiewicz mówił o momencie obecnym, o wersalskim traktacie pokojowym, jaki koalicja sgotowała Niemcom. „Obecnie koalicja z Niemcami postępuje, tak jak swego czasu postępował rząd kajzerowski i Niemieckiej burżuazji z proletariacką Rosją — siłą zmusili nas podpisać, to jest przyjąć Brzeską umowę pokojową. Przyjął nasz rząd Sowiecki ten ciężar z myślą, że przy pierwszej możliwości i pomocy proletariatu niemieckiego, rzuci, porwie kajdany owego „pokoju“.

Komunistyczna partja (bolszewików) zrobiła wszystko dla przyspieszenia rewolucji w Niemczech. I o to proletariatu niemieckiego zburzył tron kajzerów.

Aby zaś przyspieszyć wybuch rewolucji w krajach koalicyjnych winni obalić swój rząd socjal-zdrajców, i przenieść zarzewie buntu klasowego dalej, poza granice Niemiec.

Kapitalistyczna Koalicja dyktuje dziś wolę swoją wszystkim niemal krajom Europy. Polska, Litwa, Łotwa, Białoruś wraz z innymi państwami, mają pozostać kolonjami Koalicji. Tylko Rosja i Węgry stoją pod władzą proletariatu, niezależne od międzynarodowej burżuazji, i odpięrają zbrojną ręką wszelkie próby ujarmienia ich. Dzisiaj od siły odpornej proletariatu zależy nie tylko obrona zwycięstw

rewolucji socjalnej w Rosji, lecz i w innych krajach.

Dlatego wszystkie wysiłki nasze trzeba skierować na front. Jedni muszą iść do Czerwonej Armji, a drudzy walczyć z burżuazją w kraju; ci ostatni powinni stworzyć front wewnętrzny w każdym mieście, wiosce, a nawet w każdym domu, aby została przeprowadzona linja ścisłego podziału między bogatym i biednym, między burżujem a robotnikiem.

Wreszcie przedstawiciel Zarządu Związku Wytwórczego—dawał sprawozdania z konferencji kolejowej. F. E.

Z życia partyjnego.

Narada odpowiedzialnych członków K. P. L. i B.

W sobotę, 7 czerwca, przy C. K. K. P. L. i B. odbyła się narada wybitniejszych członków K. P. L. i B. w sprawie polityki rolnej na Litwie i Białorusi. Przyjęto następujące projekty:

Projekt tow. Mickiewicza.

- 1) Wydawać literaturę popularną dla robotników rolnych.
- 2) Wyjaśnić w prasie stosunki rolne i kwestje związane z budownictwem oraz gospodarką Rad.
- 3) Zobowiązać wszystkie organy, zarówno centralne jak i miejscowe, w szczególności zaś wydziały rolnictwa i administracji, by specjalną zwracały uwagę na organizację robotników rolnych. Wypędzać obszarników i ich rządców z folwarków oraz urządzać w majątkach wieści. Na czele budownictwa Rad w gminach stać winny związki wytwórcze robotników rolnych.
- 4) Zorganizować w majątkach kooperatywy robotników rolnych w których pracować winni również pół-proletariusze wsi. Kooperatywy te związać należy z miejskimi kooperatywami robotniczymi.
- 5) Ziemię majątków, którą oddawano małorolnym warendę pozostawić tym ostatnim za część urodzaju. Pozwolić im na korzystanie, drogą zorganizowaną z lasu.
- 6) Pomagać małorolnym i pół-proletariuszom wsi w uprawie i obsianiu pól kosztem „kułaków“. Korzystać z pomocy małorolnych w majątkach sowieckich.
- 7) Informować organy miejscowe i centralne o przedsięwziętych krokach i osiągniętych korzyściach w tej dziedzinie.

Projekt tow. Leńskiego w sprawie walki z biurokratyzmem.

(Z poprawką tow. Budkiewicza).

- 1) Zapropnować Radzie Obrony zorganizować specjalną komisję nadzwyczajną, która winna:

a) Sprawdzić i ściśle nakreślić kompetencje i pełnomocnictwa poszczególnych komisarjatów i instytucji.

b) Sprawdzić i ustalić określoną konstrukcję poszczególnych komisarjatów i instytucji ze zredukowaniem do niezbędnego minimum ilości wydziałów, podwydziałów, sekcji i t.p. i wypracowaniem jednolitej konstrukcji organów państwowych na prowincji.

c) Dokonać faktycznego sprawdzenia etatów we wszystkich główniejszych instytucjach władzy Rad w centrum, i ustalić niezbędne etaty zarządu w centrum i na prowincji.

d) Przedsięwziąć energiczne kroki, by usunąć z instytucji Rad należących do wojska, kontrrewolucjonistów, i pasożytów ze środowiska burżuazyjnego. (Przyjęto jednogłośnie).

Projekt tow. Rewińskiego.

Odpowiedzialni kierownicy Komisarjatów winni wyjeżdżać na prowincję w celu zaznajomienia się z prowadzeniem spraw w wydziałach swego Komisarjatu. (Przyjęto jednogłośnie).

Projekt tow. Kalmanowicza.

Zwołać zjazd wybitniejszych pracowników prowincji, oraz czynnych pracowników z powiatów, dla wypracowania planów dalszej pracy naszej na wal i naszego stosunku do proletariatusy i pół-proletariatusy wsi. (Przyjęto jednogłośnie).

Z czerwonej armji.

Z pasu przyfrontowego.

Obecnie w pasie neutralnym, do kad legionistów prawie codziennie zagiadają, niema wioski, gdzieby nie znajdowała się nasza literatura i gdzieby nie czerwieniły się nasze plakaty.

W Nowogródku, wśród legionistów niedawno nastąpił popłoch, który wywołał pewnego pięknego dnia nasze plakaty rozlepione po całym miasteczku. Chwytano już za broń, sądząc, iż przyszedł „czerwoni“.

Żołnierze nasi rwą się do walki i domagają się następowania. Ludność w pasie przyfrontowym i neutralnym usposobiona do nas do brze. Do naszych oddziałów zapisuje się mnóstwo ochotników. Po wsiach na naszą literaturę rzucają się ochotliwie wieśniacy. Pewnego razu, gdy rozdawaliśmy wśród ludności literaturę, około naszego mieszkania zebrało się co najmniej 500 osób. Domagających się słowa komunistycznego było tylu, iż trzeba było z pomocą milicjanta ustawić kolejka dla zachowania porządku.

Zadania czerwonej armisty.

Wobec z objazdu rozszkieleceni i jeszcze raz nacześnie się przekonałem, że nasza czerwona armia jest rewolucyjnie nastrojona, bardzo wytrwała i pojmująca swoje zadania; zdaje sobie ona sprawę, że walczy w imię własnych interesów.

Jeżeli na froncie bywamy świadkami cofania się, gorszących wypadków bohaterstwa, to najmniej temu winien żołnierz rewolucyjny.

Gdzie odpowiednie dowództwo, które potrafi zyskać sobie szacunek żołnierza, gdzie komisarze polityczni stoją na wysokości zadania i zawsze są w pierwszych szeregach walczących zagrzewając ich do boju swoim przykładem, gdzie robota polityczna, dostarczanie gazet należycie postawione, gdzie zaszczyt pionu żołnierzowi dyscyplinę rewolucyjną, gdzie wreszcie żołnierz czuje, że otrzymuje dowody pamięci ze strony towarzyszy znajdujących się na pozycjach tyłowych—tam mamy najdoskonalszych bohaterów za ideały wolnościowe.

Jeszcze podnieść naszą technikę wojenną, a możemy śmiało powiedzieć, że żaden wróg nas zwyciężyć nie może, że wkroczyliśmy w okres ostatecznej walki, która niesie nam szereg wielkich zwycięstw.

A wszystkie te braki bardzo łatwo usunąć, bo nie połączone są ze specjalnymi trudnościami. Wymagane jest tylko z naszej strony, więcej zapału i twórczości rewolucyjnej, więcej energii dla służenia frontowi.

Żołnierz, który przez długie miesiące stoi bez zmiany na froncie, nie odziany i który walczy jak lew, ma prawo żądać od nas większej troskliwości.

Jak taknie on wieści ze świata, jak dopytuje się o bieżącą rewolucję, jak prosi o regularne przysyłanie gazet.

A my nawet tego nie wykonujemy, jak należy.

Domaga się on bezlitosnej walki z dezertarami. Pułk uważa dla siebie za hańbę jeżeli choroba dezercji i jego dotknie.

A my bardzo mało robimy, aby wykorzystać te przejawy bohaterstwa, zdrady, właściwe elementom drobniemieszkańskim, a obce zupełnie proletarijaskowi, należy karać bezwzględnie, należy szeroko o tym publikować.

Trochę papierosów, machorki—do starożycia na front, to prawdziwe święto dla walczących. I nie dlatego, że zostają zaspokojone jego potrzeby, ale że o nim pamiętamy.

Jednym słowem więcej dla frontu, wszystkie siły dla frontu, więcej trwania i pamięci dla wszystkich bohaterów czerwonoarmistów.

Z Czerwonego frontu.

(Komunikat z dn. 10—VI).
Front Zachodni.

Kierunek ołonecki. Wojska nasze zajęły szereg wsi w 15-tu w. na północno-wschód od ołonec. Na północ od Peterhofu wojska nasze rozwijają ofensywę na froncie Rudicze—Tierentrewka w 15-tu w. na południe od Krasnoj Gorki. W rejonie drogi żelaznej toczą się bitwy.

Kierunek łuzki. Wojska nasze rozwijając ofensywę wzdłuż warszawskiej drogi żelaznej zajęły wsie Maszutino i Mergarino, w 8 wiorstach na południo-zachód od stacji Pluszczy.

Rejon pskowski. Pod naciskiem nieprzyjaciela wojska nasze cofają się na nowe pozycje w 25 w. na wschód od Pskowa.

Kierunek reczycki. Nasi wywiadowcy zdobyli kulomioty i zabrali jeńców.

Kierunek nowoświęciański. Nasze wojska po bitwie cofnęły się na nowe pozycje w 40-tu wiorstach na południe od Dzwinińska.

Front wschodni.

Eochaterskie wojska nasze zdobyły miasto Ufa ofensywa nasza coraz bardziej się rozwija.

Na reszcie frontu zmian nie zaszcilo.

Kronika ekonomiczna.

Kto winien?

Z powodu pozostawienia w r. z. i b. odłogiem w republice rosyjskiej dużych obszarów ziemi, a to dla braku nasion, inwentarza żywego i narzędzi rolniczych, ludzie złej wiary, czy też naiwni, dokonywają napaści na władze komunistyczne, pomawiając je o „szkody“, wyrządzane kulturze rolnej. („Ekonom. Żywn.“ z d. 6 b. m.) podaje właśnie garść ciekawych liczb, które jednak najlepiej mogą i muszą zaprzeczyć tym bajaniom kontrrewolucjonistów.

We Francji obszar ziemi uprawnej osiągał przed wojną średnio 59% całej przestrzeni państwa, w Niemczech nie przekraczało 47%. Inaczej całkiem rzecz się miała w olbrzymim caracie, z wyjątkiem b. „Królestwa Polskiego“, gdzie grunta uprawne osiągały 46.8%, we wszystkich innych ziemiach dawnej Rosji stanowiły odsetkę daleko niższą.

W 50-ciu np. guberniach Rosji europejskiej bez b. „Królestwa“ i Finlandji, obsiewano zaledwie 17% ziemi, na Kaukazie procent ten

warstał do 20%, lecz w Turcji osiągał 30%, na Syberji 20%, spadając w Syberji wschodniej na 0.1%.

Z nad Wolgi.

W zegludze miejscowej zauważono w r. b. znacznie zwykłe ruchy rabowcy; przy bardzo małym ożywieniu towarowym ruchy podróżnych odbywają się niemal wyłącznie z północy na południe, słowem, z biegiem rzeki; z nierozdajnych, ogłodzonych gubernji północnych i północno-wschodnich, ludność masowo emigruje na południe, wyprzedzając na miejscu za bezcen całą swą mizerną chudobę. Ale nie tylko ruchomości i inwentarze żywe, o ile te z głodu jeszcze nie wyginęły, lecz nawet i ziemię. Lichwiarze miejscowi wiejscy, znani w Rosji pod nazwą „kulaków“, skupują grunta wychodźców. W dniach ostatnich, jak nam donoszą z Samary, ruch emigracyjny osłabił znacznie, a to z powodu przesadnych wieści o powodzeniu na południo-wschodzie białogwardystów Dienikina i „zdobyciu“ przez nich nawet Astrachania (?! przyp. „Młota“).

Idem.

Ludowy Komisariat Oświaty Kursom Czerwonych Oficerów w podzięce.

Ludowy Komisariat Oświaty składa serdeczne podziękowanie Kursom Czerwonych Oficerów w Mińsku za koncert—zabawę, urządzonej dla dzieci z ochron polskich.

Podziękowanie należy się zarówno organizatorom koncertu, jak i tym, co się kęssem własnego chleba z dźwiatwą proletarijaską dzielili. Zabawa niedzielna dowiodła, że dziecko robotnika najlepiej czuje się w środowisku i promieniach ideologii robotniczej.

Niechaj dźwiatwa nasza zbliży się do Czerwonej Armji, niechaj wchłonie jej własne tradycje i niechaj od małości zaprawia się do walki ze światem kapitału.

Niechaj pozna i pokocha czerwony świat żołnierza.

I niechaj, bawiąc się w czerwonego żołnierzyka, spadkobiercą naszych walk i borykań się stanie.

Ludowy Komisarz Oświaty
I. Leszczyński.

OGŁOSZENIE.

W piątek, 13 czerwca o g. 7 wieczorem w klubie komunistów im. Karola Marksa odbędzie się ogólne zebranie komunistów pracujących w ruchu zawodowo-wytwarzającym.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komitet Miński K. P. L. i B.

W czwartek 12 czerwca o godz. 7-ej wiecz., w klubie im. Lenina (Dolna Lachówka) odbędzie się zebranie ogólne związku zawodowego przemysłu skórzanego, m. Mińska.

Porządek dzienny:

- 1) Chwila bieżąca.
- 2) Zadania związków zawodowych.
- 3) Kooperatywa.
- 4) Sprawy bieżące.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zarząd.

Od Ludowej Kontroli Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białorusi.

Podaje się do wiadomości wszystkich obywateli, że przy Kontroli Ludowej (Bobrujsk, ul. Gogolewska № 97) otwarto biuro do przyjmowania zażaleń na wszelkiego rodzaju nieprawne czynności zarówno instytucji sowieckich, jak poszczególnych ich pracowników.

Uważając, że prawidłowa praca wszystkich instytucji sowieckich i ich pracowników leży również w interesie wszystkich, Kontrola Ludowa wzywa obywateli, aby dopomogli jej wszystkimi posiadanymi przez nich wiadomościami.

W zawiadomieniach tego rodzaju trzeba podawać nazwisko i adres składających je.

Ze swej strony biuro zażaleń gwarantuje tt. i ob. składającym zażalenia zupełną nietykalność. Biuro doloży wszelkich starań, by składane zażalenia zostały w sposób prawny i sprawiedliwy rozpatrzone.

Zastępca Kontrolera Ludowego
I. Kasperewicz.

Zarządzający Wydziałem Mińskim
I. Zingierman.